



## WOJEWODA MAZOWIECKI

### OŚWIADCZENIE

Wobec wznowienia przez red. Tomasza Urzykowskiego, publikacjami w „Gazecie Stołecznej” z 18 i 19 kwietnia, oszczerczej kampanii w związku z moim zamiarem odwołania p. Barbary Jezierskiej ze stanowiska Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków prostuję nieprawdziwe fakty zawarte w tych artykułach:

1. Nieprawdą jest, że wojewoda sprawuje nad wojewódzkim konserwatorem zabytków nadzór jedynie organizacyjny. Ustawa o ochronie zabytków, w art. 89 ust. 2, wyraźnie mówi, że organem ochrony zabytków województwie jest „wojewoda, w imieniu którego zadania i kompetencje w tym zakresie wykonuje wojewódzki konserwator zabytków”. Wojewoda jest zatem służbowym przełożonym p. Barbary Jezierskiej, która powinna wykonywać zadania w jego imieniu i która otrzymuje na ten cel środki z budżetu wojewody. Z tych zadań i wykorzystania środków przed nim powinna się rozliczać. Tak nie jest – mój podstawowy zarzut wobec Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wynika z faktu braku współpracy z wojewodą, jako przełożonym. Generalny Konserwator Zabytków, działający w imieniu ministra kultury, nie jest przełożonym wojewódzkiego konserwatora zabytków, a sprawowany nadzór ma wyłącznie charakter instancyjny (jest organem odwoławczym). Zatem mam prawo i obowiązek oceniać postępowanie p. Barbary Jezierskiej także pod względem merytorycznym i egzekwować od niej wykonywanie zadań ustawowych. Niestety, w sytuacji, kiedy p. Jezierska odmawia współpracy z wojewodą, uniemożliwia mi wykonywanie moich ustawowych obowiązków. Podstawowy powód, dla którego proszę ministra o zgodę na jej odwołanie to fakt, że zapis ustawy o wykonywaniu przez wojewódzkiego konserwatora zabytków zadań w imieniu wojewody od blisko roku jest zupełnie martwy, zaś mój podwładny publicznie oświadczył, że nie będzie ze mną współpracować i konsekwentnie tej współpracy odmawia.
2. Nieprawdą jest, że powody dla których chcę odwołać p. Barbarę Jezierską mają charakter osobisty („Tego upokorzenia wojewoda przełknąć nie mógł”), są jedynie „natury ogólnej”, są inne niż publicznie prezentowane („tym razem pod pretekstem zburzenia parowozowni”) i w rzeczywistości nie mają merytorycznego uzasadnienia (tytuł „Czym Jezierska zawiniła?”). Te znane p. red. Tomaszowi Urzykowskiemu powody są natury zasadniczej, a każdy z nich jest solidnie udokumentowany konkretnymi przykładami szczegółowymi i materiałami z postępowań kontrolnych. Cztery główne powody to:

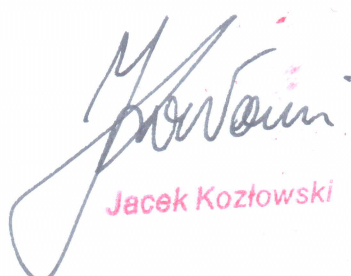
- a. odmowa współpracy z przełożonym (obowiązek ustawowy),
  - b. brak jakiegokolwiek planu pracy bądź priorytetów i kryteriów podejmowanych decyzji, uniemożliwiający dokonanie jakiegokolwiek oceny i zbadania efektywności wykorzystania środków z budżetu wojewody oraz powodujący całkowitą nieprzejrzyistość pracy urzędu MWKZ, opóźnianie wpisów bardzo potrzebnych, chaotyczność działania, działanie w stylu ciągłego „gaszenia pożarów”, skutkujące licznymi błędami wynikającymi z pośpiechu i niedbalstwa, a w rezultacie bardzo wysokim udziałem decyzji uchylnych w drugiej instancji, bądź w postępowaniach przed sądami administracyjnymi,
  - c. brak współpracy z innymi organami (obowiązek ustawowy), czego skutkiem jest np. zburzenie cennej zabytkowej parowozowni w Warszawie albo nieprzyznanie w br. - po raz pierwszy od lat - żadnego dofinansowania na ochronę zabytków w woj. mazowieckim w ramach rządowego programu „Razem Bezpieczniej” - wobec niewpłynięcia żadnego wniosku od samorządów i organizacji pozarządowych,
  - d. koncentracja uwagi na zabytkach Warszawy i jej otoczenia, przy zaniedbywaniu pozostałej większości terenu województwa oraz brak wsparcia dla delegatur terenowych własnego urzędu. Skutkiem tego jest choćby zniszczenie karczmy w Korczewie – unikatowego w skali całego kraju zabytku budownictwa drewnianego (który, został po zawaleniu się przeniesiony na prywatną działkę pracownika p. Jezierskiej odpowiedzialnego ze ochronę tego zabytku, przy akceptacji p. Jezierskiej !), bądź też sposób traktowania plockiej delegatury urzędu MWKZ i skandaliczne odwołanie pełnomocnictw do kierowania tą delegaturą wybitnemu fachowcowi p. Ewie Jaszczak pod pretekstem zaniedbań, które w rzeczywistości obciążają samą p. Barbarę Jezierską.
3. Nieprawdą jest, że za Barbarą Jezierską „murem stoją” wszyscy społecznicy i organizacje pozarządowe – w rzeczywistości równie duża liczba społeczników i organizacji pozarządowych protestuje przeciwko decyzjom bądź zaniedbaniom p. Barbary Jezierskiej, jak jej broni, tyle że obrońcy są lepiej zorganizowani i słyszalni w Warszawie, gdzie przewodzi im niewielka, ale bardzo aktywna grupka ze Stowarzyszenia ZOK, która usiłuje narzucić swój punkt widzenia innym (red. Tomasz Urzykowski był świadkiem prób zagłuszania, wybuczania i wytupywania myślących inaczej, niż p. Janusz Sujecki, podczas spotkania z organizacjami pozarządowymi, które odbyło się u mnie w urzędzie we wrześniu ubiegłego roku. Nic dziwnego, że wówczas część uczestników, którzy nie zabierali głosu, dopiero po zakończeniu podchodziła do mnie, deklarując swoje poparcie dla zamiaru odwołania p. Barbary Jezierskiej). Cytowany jako obrońca p. Barbary Jezierskiej w artykule z dn. 19 kwietnia p. Jakub Waclawek, prezes warszawskiego SARP, dwa tygodnie temu skierował do mnie ostry protest przeciwko decyzji p. Barbary Jezierskiej o odwołaniu p. Ewy Jaszczak z kierowania delegaturą urzędu MWKZ w Płocku.
4. Nieprawdą jest, że w 2008 roku „urządziłem awanturę” p. Barbarze Jezierskiej, dotyczącą zamiaru wpisania do rejestru zabytków otoczenia Pałacu Kultury, choć prawdą jest, że odbyła się w tej sprawie rozmowa i cieszę się, że moje uwagi zostały uwzględnione. Nieprawdą jest



insynuowanie w wielu publikacjach p. red. Urzykowskiego jakoby miał działać na rzecz inwestorów, a wbrew ochronie zabytków (tytuł „Inwestorzy już się cieszą” nie poparty żadnym faktem, ani wypowiedzią). Nadzorując i wspierając urząd p. Barbary Jezierskiej przez blisko cztery lata, nie zakwestionowałem ani jednej jej decyzji, zawsze konsekwentnie wspierając ją osobiście podczas spotkań z samorządowcami i mieszkańcami w decyzjach trudnych bądź kontrowersyjnych (wpisy obszarowe w Otwocku, Zalesiu Górnym i w Warszawie, czy ocalenie dawnego sanatorium wojskowego w Otwocku).

5. Nieprawdą jest, że w 2008 roku min. Tomasz Merta odmówił wyrażenia zgody na odwołania p. Barbary Jezierskiej i że zamierzałem wówczas powołać na jej miejsce p. Ferdynanda Ruszczyca, co stale powtarza w swoich publikacjach p. Tomasz Urzykowski, a co wielokrotnie prostowałem. Ówczesny Generalny Konserwator Zabytków nie mógł odmówić, skoro nigdy do niego taki wniosek nie wpłynął. Można to sprawdzić choćby w trybie dostępu do informacji publicznej – taki dokument nigdy nie wyszedł z mojego urzędu, ani do Ministerstwa Kultury nie wpłynął.
6. Nieprawdą jest, że „kilka miesięcy temu w rozmowie z wojewódzką radą konserwatorską przedstawiłem p. Jaszczak jako kandydatkę na nową wojewódzką konserwator zabytków”. Jedyne raz spotkałem się z radą w 2008 roku. Ani wówczas, ani nigdy, z żadnym członkiem Rady nie rozmawiałam o jakichkolwiek kandydatach na urząd wojewódzkiego konserwatora zabytków. Jeżeli nastąpi zmiana na tym stanowisku, to jedynym trybem, jaki uwzględniam jest otwarty konkurs. Informowałem o tym Generalnego Konserwatora Zabytków w sierpniu ubiegłego roku. Wiem że i wcześniej takie było stanowisko min. Tomasza Merty, które uwzględniałem i mój pogląd w tej kwestii co najmniej od trzech lat jest niezmienny, o czym red. Tomasz Urzykowski wie. Pani Ewa Jaszczak jest natomiast ofiarą zniesławiającej nagonki, zorganizowanej przez p. Barbarę Jezierską (kontrola, odebranie pełnomocnictw, postępowanie dyscyplinarne i doniesienie do prokuratury) w oparciu o materiał, który tak naprawdę obciąża samą p. Barbarę Jezierską.

Publikacje redaktora Tomasza Urzykowskiego, prócz tego, że opierają się na nieprawdziwych faktach, zawierają cały arsenał retoryczny, który powoduje, że nie tylko ja, jako osobiście zainteresowany, odbieram je jako dążące do zdyskredytowania mnie w oczach opinii publicznej. Nie służy to rzetelnemu informowaniu czytelników. Nie chcę odmawiać autorowi prawa do własnej, krytycznej wobec mnie oceny, ale liczę, że nie będzie ona prowadziła do zniekształcania faktów, przemilczeń i przypisywania mi niskich, pozamerytorycznych pobudek.

  
Jacek Kozłowski